

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr. 355 (1267)

ROK IV.

WTOREK



Pokłosie Wielkiego Dnia

Siedemdziesiąt rocznica urodzin Józefa Stalina — kontynuatora dzieła Lenina, Wodza międzynarodowego ruchu robotniczego, genialnego teoretyka i praktyka rewolucji proletariackiej i socjalistycznego budownictwa, którego imię stało się standardem walki całej postępowej ludzkości — poruszyła do głębi mas ludowe i stała się niezrównaną manifestacją sił pokoju, postępu i socjalizmu.

Potężna fala zobowiązań produkcyjnych przeszła przez cały Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ze wszystkich stron świata robotnicy, chłopcy, inteligenci ślą Wielkiemu Stalinowi podarki, będące wyrazem głębokiej miłości do Wodza i oddania dla idei, której On służy przez całe życie.

Przebieg obchodów wykazał jak potężnie brzmi słowo Stalin, jaka siła stoi za tym imieniem, wymawianym wszędzie, gdzie toczy się walka o pokój, o socjalizm. Uroczystości te stały się wspaniałą manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, a przede wszystkim ich przywiązania do Związku Radzieckiego, twierdzy socjalizmu i pokoju, nadziei całej postępowej ludzkości.

W tym wielkim świecie narodów radzieckich, które jest także światem całej postępowej ludzkości, wziął serdeczny udział naród polski, który ma szczególne powody do wdzięczności dla Józefa Stalina. Manifestacja, jaką zgotował Sejm Rzeczypospolitej na cześć Wielkiego Przyjaciela Polski, była wyrazem uczuć najszerszych mas pracujących naszego kraju, uczuć, które znalazły już przedtem wyraz w szerokiej akcji zobowiązań produkcyjnych, w przesyłaniu podarków drogiemu Solenizantowi i w działalności Komitetu obchodu rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Masy ludowe Polski łącząc się z narodami Związku Radzieckiego i całym postępowym światem w uroczystym 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, wyraziły swe najgorętsze przywiązanie dla Wielkiego Wodza i Nauczyciela, którego walka i praca, którego pomoc dla narodu polskiego otwierają nam drogę wspaniałego rozwoju.

(Trybuna Ludu)

Anglosascy szpiegzy nie unikną kary

Na Węgrzech zlikwidowano szajkę obcego wywiadu

W Budapeszcie opublikowano komunikat wydziału prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych o wynikach śledztwa w sprawie szpiegowskiej i sabotażowej działalności na terenie Węgier, aresztowanych przez władze bezpieczeństwa publicznego: obywatela amerykańskiego Roberta Vogelera, obywatela brytyjskiego Edgara Sandersa i obywatela węgierskiego Imre Geigera.

Komunikat stwierdza, że Vogeler, Sanders i Geiger utworzyli na Węgrzech rozgałęzioną organizację szpiegowską i zajmowali się szpiegostwem i sabotażem, skierowanym przeciwko interesom państwa węgierskiego. Dla swych szpiegowskiej i sabotażowej działalności wykorzystywali oni legalny aparat i kontakty handlowe dyrekcji towarzystwa akcyjnego „Standard” na Węgrzech. Jednocześnie zwerbowali oni w charakterze swych agentów elementy, nie związane z tym towarzystwem, lecz zajmujące się wyłącznie szpiegostwem. M. in. zwerbowali oni w charakterze swych agentów byłego gubernatora Karola Wascha, córkę byłego ministra spraw wewnętrznych z okresu Horthyego Marię Sołovską, baronową Edinę Dory i k. dr. Istvana Justa.

Robert Vogeler, który już od wielu lat był zawodowym agentem różnych organizacji amerykańskich, po zakończeniu drugiej wojny światowej z rozkazu kierownika wywiadu — został kierownikiem węgierskiej filii amerykańskiego towarzystwa akcyjnego „International Standard Electric Corporation”, aby móc lepiej zamaskować działalność szpiegowską.

Edgar Sanders, współpracownik wywiadu angielskiego po wyzwoleniu Węgier wrócił z rozkazu swych mocodawców w 1947 roku do kraju, aby kontynuować swą działalność szpiegowską w charakterze przedstawiciela wyżej wspomnianego amerykańskiego towarzystwa akcyjnego „Standard”. Vogeler, Sanders i Geiger przy pomocy swych agentów przesyłali do zagranicznych ośrodków szpiegowskich informacje o charakterze ekonomicznym i wojskowym, plany techniczne, które stanowiły tajemnicę wojskową, mapy i rozmaite materiały przez nich zbierane pod pretekstem działalności gospodarczej. Ponadto po nawiązaniu kontaktu z grupą zajmującą się nielegalnym przetrzymywaniem ludzi za granicę, pomogli oni zbliżyć do kraju tym osobom, którym w rezultacie ich działalności szpiegowskiej groziło zdemaskowanie, lub osobom, które potrzebne były organizacji szpiegowskiej za granicą.

Z rozkazu swych amerykańskich mocodawców Vogelera, Sandersa, Geigera i ich wspólnicy dokonali szeregu aktów sabotażu. Ponadto spekulowali walutą i zajmowali się szmuglerstwem. Gdy Vogelera i Sandersa zorientowali się, że głównemu agentowi i jednemu z członków kierownictwa organizacji szpiegowsko-sabotażowej Imre Geigerowi grozi zdemaskowanie — usiłowali zorganizować jego

ucieczkę za granicę. Za wszystkie te przestępstwa organa bezpieczeństwa publicznego aresztowali Vogelera, Sandersa, Geigera i 11 ich współników. W obliczu olbrzymiego materiału dowodowego, który wpadł w ręce władz węgierskich w czasie aresztowania wymienionych wyżej osób, przyznali się one do winy, składając szczegółowe zeznania.

Równocześnie węgierskie ministerstwo

spraw zagranicznych złożyło oświadczenia, w których rozprawia się z nieuzasadnionymi „pretensjami” Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, wysuniętymi pod adresem rządu węgierskiego. Odpowiedź rządu węgierskiego rozprasza wszelkie złudzenia USA i Anglii, że obcy szpiegzy mogą liczyć na jakiegokolwiek „szczególne względy” lub pobłażanie ze strony władz węgierskich.

Oświadczenie węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych demaskuje ponadto obydne próby rządu brytyjskiego wywarcia presji na rządzie węgierskim przez uzależnienie stosunków gospodarczych między obu krajami — od sprawy oskarżonego o szpiegostwo Sandersa.

Z pozdrowieniami od Józefa Stalina

powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja polska

Dnia 26 bm. powróciła do Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem członka Rady Państwa i Biura Politycznego KC PZPR, prezesa NIK generała Franciszka Jóźwiaka — Witolda, która bawiła w Moskwie na uroczystym obchodzie 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina w celu złożenia Mu życzeń w imieniu narodu polskiego.

Powracającą delegację przywitani przedstawiciele klasy robotniczej Warszawy. W imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Komitetu Warszawskiego PZPR przywitani powracających ob. ob. Ostap — Dłuski, Stanisław Zawadzki, Henryk Milecki i Bohdan Tomorowicz.

Na dworcu obecni byli również: sekretarz ambasady radzieckiej I. S. Kuzniecowa i attaché ambasady radzieckiej — L. L. Pastuchow.

Wysiadając z pociągu delegację powitał śpiew Międzynarodówki oraz okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wśród okrzyków „niech żyje Przyjaciel Polski Towarzysz Stalin” zabrał głos generał Jóźwiak — Witold, PRZYNOŚĄC KLASIE ROBOTNICZEJ POLSKI, NARODOWI POLSK. POZDROWIENIA OD GENERALISSIMUSA STALINA. W tym momencie słowa mowy zostały zagłuszone długotrwałymi okrzykami: Stalin — Bierut, Stalin — Bierut.

Generał Jóźwiak — Witold podkreślił historyczne znaczenie dnia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, który to dzień stał się potężną manifestacją wszystkich narodów milujących pokój na cześć Wodza Światowego Pokoju i Postępu.

Delegacja polska opuściła dworzec wśród długo jeszcze nieśmiałych okrzyków i pieśni polskich i radzieckich.

Gorące uczucia dla Józefa Stalina

wyraziły miliony ludzi, zorganizowane w ŚFZZ

Światowa Federacja Związków Zawodowych przesyłała w imieniu 70 milionów członków na adres Generalissimusa Stalina orędzie powitalne. Orędzie głosi między innymi:

„ŚFZZ jest szczęśliwa, że przesyła Tobie serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku z okazji 70-lecia Twoich urodzin. ŚFZZ wyraża uczucia kilkudziesięciu mi-

lionów ludzi pracy — mężczyzn i kobiet. Obchodząc 21 grudnia dzień Twoich urodzin, robotnicy i pracownicy umysłowi we wszystkich krajach świata jeszcze raz składają do wedy swej miłości i najwyższego dla Ciebie szacunku.

W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej wszyscy ludzie pracy okazują swoją radość w dniu Twoich urodzin, wita-

jąc go wykonaniem z nadwyżką planów produkcyjnych, nowymi dziełami sztuki i przyspieszonym tempem badań naukowych.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych przygotowały dla Ciebie wiele darów i są szczęśliwe, że mogą w ten sposób wyrazić uczucia olbrzymiego zaufania, jakie żywią dla Ciebie.

ŚFZZ widzi w tym wszystkim przejaw miłości i oddania klasy robotniczej wszystkich krajów dla Ciebie, Twój i Wodza pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Masy pracujące całego świata wyrażają również Tobie głęboką wdzięczność za wszystko, co Związek Radziecki uczynił i dalej czyni pod Twoim kierownictwem na rzecz sprawy pokoju, wzmocnienia wzajemnego porozumienia i przyjaźni między narodami wszystkich krajów.

Cheśmy zapewnić Ciebie, Towarzyszu Stalin, że ŚFZZ zdecydowanie i wytrwale stoi w obliczu zwolenników pokoju. Walka o pokój — to najważniejszy obowiązek ŚFZZ i związków zawodowych wszystkich krajów.

Obrzymi autorytet Związku Radzieckiego — gwiazdy przewodniej mas pracujących całego świata — jest wynikiem tej gigantycznej pracy, której dokonuje się w tym państwie pod kierownictwem partii komunistycznej i Twoim osobistym.

Zyczymy Ci, Towarzyszu Stalin, — kończąc orędzie — zdrowia i wielu lat życia dla szczęścia Twego narodu, dla sprawy pokoju i dla dobra całej ludzkości.

Orędzie powitalne na adres Generalissimusa Stalina przesyłał także: w imieniu 80 milionów kobiet przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Cotton, zaś w imieniu 60 milionów młodzieży, zjednoczonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — sekretarz Guy de Boisson i Boccardo.

Ambasador CSR przy Rządzie Chin Ludowych

Agencja Sinhua donosi, że prezydent Republiki Czechosłowackiej mianował dr. Zeisskopfa ambasadorem Republiki Czechosłowackiej w Chińskiej Republice Ludowej.

Nota MSZ do ambasady francuskiej

Od dawna już przygotowali plan likwidacji szkolnictwa polskiego we Francji

W związku z notą ambasady francuskiej z dnia 17 grudnia r.b., w której ambasada wysuwa twierdzenie, że Rząd Polski przez wydalanie profesorów francuskich z Polski naruszył konwencję kulturalną polsko-francuską i utrudnia działalność Instytutu Francuskiego i jego filii w Polsce — ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady francuskiej w Warszawie notę, w której stwierdza:

1) Pięciu profesorów (spośród 11-tu) co do których żądano, by opuścili Polskę, było przesłuchanych przez milicję. Przesłuchanie odbyło się w sposób jak najbardziej uprzejmy, następnie pozostawiono im jeszcze 48 godzin na załatwienie spraw osobistych i pożegnanie się z rodzinami i znajomymi.

Jeżeli chodzi natomiast o polskich inspektorów szkolnych i nauczycieli, którzy w pierwszym rządzie stali się ofiarami francuskich zarządzeń policyjnych, postąpiono z nimi w sposób jak najbardziej brutalny. Po aresztowaniu zostali oni wysiedleni pod eskortą policji bez możliwości zabrania ze sobą czegokolwiek, bez możliwości pożegnania się z rodzinami. Jedną z wysiedlonych nauczycielek polskich nie miała możliwości zobaczenia swego ciężkiego chorego dziecka, które zmuszona była pozostawić w klinice we Francji.

W tych warunkach ambasada francuska, reprezentująca rząd, na którego orzeczona sowa-

da wina za tak brutalne postępowanie — nie ma żadnego prawa dawania lekcji moralności Rządowi Polskiemu, który swym postępowaniem dał dowody humanitarnej i sprawiedliwości.

2) Profesorowie francuscy zostali wezwani do opuszczenia Polski w odpowiedzi na wydalenie z Francji polskich inspektorów i nauczycieli. Władze polskie, aczkolwiek nie miały tym profesorom nic do zarzucenia, były zmuszone wezwać ich do opuszczenia Polski, traktując ich w odpowiedni sposób.

Władze francuskie, w tym 2-ch ministrów, oświadczyły, co zresztą zostało przytoczone w powyższej nodzie, że członkowie polskiego ciała pedagogicznego wysiedleni z Francji prowadzili nielegalną działalność.

Gdyby oświadczenie to zawierało w sobie choć cień prawdy, władze francuskie mogły postawić tych ludzi przed sądami francuskimi.

Zwykle wysiedlenie ich, poprzedzone zarzutami, stanowiącymi kłamstwem w stosunku do tych osób, dowodzi, że władze francuskie wprowadzają w życie dawno już ustalony plan, co zresztą zostało podniesione w czasie obrad polsko-francuskiej podkomisji kulturalnej w Warszawie. Plan ten skierowany przeciwko szkolnictwu polskiemu we Francji, przewidywał m. in. wysiedlenia z Francji nie posiadających żadnej winy inspektorów szkół i nauczycieli.

Wobec powyższego naruszenia przez rząd francuski ducha i litery konwencji kulturalnej polsko-francuskiej, Rząd Polski miał prawo zastosować środki retorsji, jakie uważał za stosowne.

3) Mówiąc o krokach, przedsięwziętych przez Rząd Polski w stosunku do profesorów francuskich, ambasada francuska twierdzi, że mają one na celu świadome zniszczenie całej pracy kulturalnej, prowadzonej w Polsce przez Instytut Francuski w Warszawie i jego oddziały na prowincji. Ambasada francuska nie omieszczała przy tym pominięcia milczeniem problemu odpowiedzialności za ten ewentualny stan rzeczy.

Jak z powyższego jasno wynika odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada na władze francuskie, które zagrażając poważnie działalności szkolnictwa polskiego we Francji nie tylko pogwałciły konwencję kulturalną polsko-francuską, ale same zaszkodziły normalnej działalności Instytutu Francuskiego w Polsce.

W tych warunkach wykonywanie w przyszłości układów polsko-francuskich, w tym również i konwencji kulturalnej, uzależnione jest jedynie od zmiany przez Rząd Francuski jego antypolskie postawy. Rząd Polski bowiem, jak zawsze, gotów jest wypełnić swe zobowiązania względem innych państw.

Kraj bez analfabetów

Związek Radziecki jedynym państwem na świecie, gdzie wszyscy umieją czytać i pisać. — Dekret wydany przez Lenina przed 30 laty został całkowicie zrealizowany

Wczoraj minęło 30 lat od chwili kiedy Lenin własnoręcznie podpisał dekret o likwidacji analfabetyzmu w Związku Radzieckim. Straszliwe rządy caratu pozostawiły po sobie kraj, w którym trzy czwarte ludności nie umiało ani czytać ani pisać. Dopiero zwycięska Rewolucja przyniosła narodowi możliwości nauki i stworzyła nową socjalistyczną kulturę, kulturę milionów ludzi pracy.

Już w ciągu pierwszych 6—7 lat władzy radzieckiej piśmienność narodu wzrosła w przybliżeniu do 50 proc. Jednakże dopiero w okresie pięcioletek stalinowskich rozwinęło się na ogromną skalę budownictwo szkół, wyższych zakładów naukowych itp.

Rząd radziecki, dając w myśl wskazań Lenina do całkowitej likwidacji analfabetyzmu, z każdym rokiem zwiększał wydatki na oświatę ludową. Wielkie prace ludzkie do oświaty utrwalała i zagwarantowała Konstytucja Związku Radzieckiego, którą stworzył geniusz Stalina i która nosi jego wielkie imię.

W wyniku rewolucji kulturalnej było urzeczywistnienie powszechnego nauczania początkowego w językach narodów ZSRR, ogromny wzrost liczby szkół, wyższych i średnich specjalnych zakładów naukowych, powstanie i rozwój nowej inteligencji radzieckiej.

W chwili obecnej w Związku Radzieckim czynnych jest ponad 220 tysięcy szkół początkowych i średnich, do których uczęszczają ponad 33 miliony uczniów.

Wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego nauczania siedmioletniego zarówno w mieście jak i na wsi, jest no wym wielkim zwycięstwem stalinowskim na froncie budownictwa kulturalnego.

Osiągnięcia państwa radzieckiego w dziedzinie oświaty ludowej są szczególnie znamienne, jeżeli je zestawimy ze stanem oświaty w krajach kapitalistycznych.

W USA np. liczba analfabetów wśród dorosłej ludności dochodzi do 20 milionów, przy czym cyfra ta wzrasta będzie z każdym rokiem, gdyż — jak podaje prasa — w chwili obecnej ponad 6 milionów dzieci amerykańskich nie ma możliwości uczęszczania do szkoły. Wydatki na zbrojenia, na przygotowania do nowej wojny pochłaniają lwią część

budżetu USA, podczas gdy na potrzeby oświaty wydaje się mniej niż 1 proc. ogółu wydatków budżetowych.

Natomiast w ZSRR partia i rząd stworzyły dla młodzieży pracującej realne i wspaniałe możliwości zdobycia wiedzy.

Już od pierwszych dni istnienia władzy radzieckiej wrota szkół wyższych stały szeroko otworem przed dziećmi ludzkiej pracy.

System stypendiów państwowych, internaty, fakultety robotnicze — wszystko to otworzyło młodzieży robotniczo-chłopskiej dostęp do wyższych zakładów naukowych.

W wyniku przebudowy szkolnictwa sieć wyższych zakładów naukowych i liczba studentów kilkakrotnie zwiększyła się. Nowe ośrodki wychowania kadr powstały na Uralu, na Syberii, na Dalekim Wschodzie, we wszystkich republikach związkowych.

Wzrosła liczba specjalistów, którzy ukończyli wyższe uczelnie. W ciągu 10 lat przedwojennych w różnych gałęziach życia gospodarczego i kulturalnego zaczęło pracować około miliona inżynierów, agronomów, lekarzy, nauczycieli, ekonomistów itd. Szkoły techniczne i inne specjalne zakłady naukowe przygotowały dziesiątki tysięcy młodych specjalistów.

W latach powojennej pięcioletki sta-

linowskiej odbudowano i stworzono dziesiątki nowych wyższych zakładów naukowych. Obecnie w Związku Radzieckim pracuje 837 wyższych zakładów naukowych w ponad 250 miastach ZSRR.

Liczba studentów radzieckich, wraz ze studium drogą korespondencyjną znacznie przekracza milion osób.

Wraz z rozwojem szkolnictwa wyższego następuje konieczność przygotowania wielkich kadr technicznych ze średnim wykształceniem. W latach władzy radzieckiej a zwłaszcza w okresie pięcioletek stalinowskich budownictwo szkół technicznych i innych średnich specjalnych zakładów naukowych nabrało szerokiego rozmachu.

Obecnie istnieje w ZSRR ponad 3.500 średnich specjalnych zakładów naukowych, w których pobiera naukę ponad milion osób, co przeszło 30-krotnie przewyższa liczbę uczęszczających do szkół technicznych w Rosji carskiej.

Trudna i uporeczywa była walka z spuścizną ciemnoty i zacofania carskiego. Jednakże dziś po trzydziestu latach od chwili wejścia w życie doniosłego dekretu o likwidacji analfabetyzmu Związek Radziecki i wszystkie jego narody zbierają owoce tej walki.

Jest to bowiem jedyny na świecie państwo gdzie nie ma już analfabetów.

Ku czci Józefa Stalina

Przy budowie nowych linii tramwajowych

przyszli prawnicy pomogli robotnikom

Wzdłuż ulicy Ogrodowej i Północnej powstaje nowy tor tramwajowy. Stworzona tu zostanie pellica dla tramwajów podmiejskich, co pozwoli na poważne odciążenie ruchu tramwajowego na Placu Wolności. Obecnie przygotowuje się teren do ułożenia podkładów pod szynami.

W ubiegłą środę pracowali tu ochotniczo uczniowie Szkoły Prawniczej w Łodzi. Ponad sto kobiet i mężczyzn po stanowiło pracę dla Łodzi uciec 70 rocznicę urodzin Józefa Stalina. W ciągu czterech godzin wykonali oni normalną osmiogodzinną pracę stu robotników.

Udałiśmy się na miejsce, aby przyrzeczyć im pracy.

Tuż przy Nowomiejskiej pracuje z zapalem grupa osób. To trzej uczniowie szkoły — Bernat, Krajewski i Tatarek

oraz ich sympatyczna koleżanka Sybenkus. Kiedy dowiadują się, że jesteśmy z „Expressu” proszą, żeby wyzwać w ich imieniu do pracy przy torze studentów wydziału prawnego U. Ł. Wyzwali ich już kiedyś do innej pracy, ale ani jeden student się nie zgłosił. Może więc teraz odpowiadają.

Patrzmy na wyniki pracy. Poczawszy od ul. Nowomiejskiej, ciągną się wzdłuż ul. Północnej dwa długie, głąbokie na pół metra wykopy. Mimo poważnych trudności terenowych, wielkiej ilości cegieł i gruzu, przyszli prawnicy wykonali zamierzoną pracę w 100 proc.

Teraz kolej na innych. Jeżeli i oni pracować będą z takim samym zapalem — to już na wiosnę jeździć będziemy do Zgierza i Aleksandrowa z nowego przystanku. (m)



Po kolacji panowie znów zasiedli do kart. Zaremba zwrócił się do Krysi na uboczu.

— Panno Krysięńko, moja dziecinko, niech pani wyprowadzi stąd tego lalkowatego gogusia. Chcę, by Sądzewicz zajął się Zosią. Zależy mi na tym.

Krysią zmrzuryła szelmowsko oczy.

— A co za to dostanę?

— Co tylko pani zażąda. Nawet mnie samego.

Udała poważne namyślenie.

— Wolalabym coś dostępniejszego. O, ożywiła się naraz. — Na drugą niedzielę nasza studencka gromadka chce zrobić wycieczkę za miasto. Pan nam pożycz swoje auto i szofera, dobrze?

Nie bardzo to było na rękę Zarembie, ale czy Krysi można było odmówić? Znała, szelmeczka, działanie swych uwodzicielskich uśmiechów.

— No, dobrze, koteczku. Dostaniecie auto. Ale kiedyś muszę dostać za to buziaka!

— I nie jednego, ale już nie dziś, — śmiała się.

Wesoło oznajmiła Zosi i Romanowi, że na następną niedzielę pojedą na wycieczkę autem. Zosia spojrziała na Romana, on kiwnął głową. Zgodziła się i ona, choć jej

szkoda było marnować całą niedzielę na próżniactwie.

Krysią przy wszystkich zwróciła się do Romana, by ją odprowadził do domu. Spojrzal na nią z ukrywaną złością, ale nie mógł odmówić. Śmiała się w duchu, że mu psuje plany.

Roman wychodził od Zarembów z zaciśniętymi zębami. Poprzysiął sobie, iż zmusi kiedyś dyrektora Zarembę, by więcej uwagi poświęcił jego osobie. Przyjdzie jeszcze taki czas, że wielki pan dyrektor będzie się musiał liczyć z Romanem Jonem!

Zaremba patrzył osłupiały na duży arkusz urzędowego pisma, leżący na biurku. „...wobec powyższego należy przestać tysiąc dwieście metrów męskiego materiału wełnianego 100-procentowego do wyżej wymienionej Centrali do dnia...”

Materiały 100-procentowe... te materiały, które miały leżeć aż do odwołania... Cóż to się stało, że zażądano ich tak prędko? Ależ to katastrofa!

Zadzwoił szybko po woźnego i kazał wezwać szofera. Smolik zjawił się w jednej chwili.

— Przygotować maszynę, panie dyrektorze?

— Nie.

Smolik spoważniał. Zauważył niepokojącą bladłość na twarzy dyrektora. Zaremba bez słowa podał mu pismo. Smolik przeczytał, spojrzal szybko na drzwi i gwizdnął przeciągle.

— Ile tam tego zostało jeszcze?

— 6 paczek po trzydzieści metrów.

Resztę już uprzętnąłem.

Zaremba bębnił palcami po stole.

— No, to teraz radźcie obaj z tym swoim współnikiem, jak wybrnąć z tej sytuacji.

— Trochę nam się pokrzyżowały plany.

— Należało to przewidzieć, — syknął Zaremba.

— Pan dyrektor mówił, że tak będzie najlepiej...

— Ja nic nie mówiłem, słyszycie? — podniósł głos. — Macie mnie do tego nie mieszać! Tak było powiedziane?

— Tak! I niech pan będzie spokojny. Obiecaliśmy, wykończymy. Szkoda tylko, że tak prędko! Nie zdążyliśmy wywieźć wszystkich paczuszek. 6 paczek, to kupa forszy.

— Ja myślę! Przy okazji przypominam iż mi się od was coś należy.

— Dziś wieczorem uregulujemy resztę. Sporo forszy. A i dzisiaj wieczorem, może zabierzemy coś, może chociaż z trzy paczuski?

Zaremba namyślał się. Pismo z urzędu wprowadziło go w stan takiej paniki, iż chciał jak najprędzej zatuszować wszystko i zlikwidować. Ale to, co można było jeszcze wyciągnąć, kusiło go.

— No, dobrze, dzisiaj ostatni raz. I róbcie, coście obiecali. Tylko mądrze, ostroż-

Nasze Lady

ZAGÓRSKI MIECZYSLAW: Powinien Pan w spokojnej rozmowie wytłumaczyć rodzicom swojej narzeczonej, że czas narzeczeńia skończył się przedem, iż tylko bogaty zięć, którego wypatrzył niby królewicza z bajki, zdola dać szczęście małżeńskie ich córce. Ludzie rozumni zdają sobie sprawę, że podstawą harmonii, spokoju i właśnie dobrobytu — jest praca. Te elementy obok wzajemnego uczucia i szacunku składają się na szczęście małżeńskie. Jest Pan z zawodu kierownicą samochodową, narzeczone — jak Pan pisze — umie szyć, kochacie się i pragniecie się pobrać. Rozumni rodzice nie powinni odmówić swojej zgody. Sądzymy, że taka rozmowa, odbyta w spokojnej atmosferze, odniesie pożądany skutek, czego Wam serdecznie życzymy.

Tunel peronowy

wybudowano przed term'nem

Tunel peronowy na stacji Łódź-Kaliska, którego budowę miano zakończyć na dzień 1 stycznia 1950 roku, wybudowano w stanie surowym w dniu 14 bm. Przyspieszenie budowy było wynikiem zobowiązań, podjętych przez pracowników DOKP Łódź dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Przed 21 bm. wykonano również wszystkie pozostałe zobowiązania. Na stacji Widzew ukończono w stanie surowym budowę szatni i umywalni dla warsztatów. W Olechowie oddano do użytku osiem lokali mieszkalnych, które przydzielone zostaną przodownikom pracy. Na stacji Piotrków Trybunalski wykonano sposobem gospodarczym prace związane z budową dołu dla odzulfowania parowozów. W Kutnie ukończono budowę świetlicy młodzieżowej przy kole ZZK. (n)

Kurs szkoleniowy

dla kasjerów i informatorów „Orbisu”

Dyrekcja PBP „Orbis” otwiera w pierwszej połowie stycznia 1950 r. w Giżycku jednomiesięczny kurs szkoleniowy dla 50 kandydatów na kasjerów i informatorów.

Kandydaci po kursie i egzaminie będą zatrudnieni w nowych placówkach „Orbisu” na terenie różnych miast Polski.

Podania z życiorysem, fotografią i referencjami składać należy w najbliższych placówkach „Orbisu”, które udzielają szczegółowych informacji.

Wymagana — mała matura i nie przekroczonej 30 rok życia.

POTRZEBNA mianina do 2-letniego chłopczyka. Natychmiast. Zgłoszenia od godz. 8-ej do 9-ej rano. Al. Kościuszki 13 m. 12.

nie i nie mieszać mnie w razie wyspy w wasze sprawy! Obiecaliście słowem honoru.

— Tak jest, panie dyrektorze. Może pan być najzupełniej spokojny, wszystko obmyślane, aż do zapaleczki.

— No! — przerwał mu, — nie wtajemniczajcie mnie w żadne szczegóły.

— Dobra, dobra.

Choć sam był przerażony nie na żarty, śmiać mu się chciało, iż dyrektor dostał takiej „cykori”. Wyszedł pośpiesznie z fa bryki, należało teraz bowiem porozumieć się z Romanem. A jutro najpóźniej...

Mróz wychodził ostatni ze swojej zmiany. Spojrzal mimochodem na dyrektorskie okna w budynku administracyjnym. Były ciemne. Dyrektor dziś wyjątkowo nie urzędował wieczorem. Tym bardziej zdziwił się, gdy przy wyjściu na ulicę zetknął się z idącym pośpiesznie Smolikiem.

— Cóż to, Smolik, — zdziwił się, — jeszcze do fabryki idziecie?

Szofer zmieszał się.

— A... bo nawalila mi maszyna. W samym już Julianowie. Muszę zabrać z garażu, co mi potrzeba i jeszcze walić na Julianów. Pewnie będę całą noc — podkreślił — mam robotę nad tym cholernym „Chryslerem”.

— No, dobranoc!

— Dobranoc!

Smolik zaklął po cichu. Że też akurat musiał spotkać tego starego „wścibinosa”. Poszedł szybko ku garażowi. W tej chwili podwórza było zupełnie ciemno. Dziś rano z niewiadomych powodów popsuło się światło na sludzie. Jutro miano je zreperować. (D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Ano tego... słyszał pan nowinę? Sąsiad nasz, pan Szaberski zginął gdzieś bez śladu!
WACEK: — A to kawał! Chodźmy dowiedzieć się szczegółów.

WICEK: — Co to mąż zginął?
SZABERSKA: — Jak kamień w wodzie! Wyszedł w piątek i nie wrócił! O ja nieszczęśliwa!...
WICEK: — Bedziemy go szukać!

SOBEK: — Czy na polowanie?
WICEK: — Nie! Szukamy Szaberskiego! Od piątku zaginął!
SOBEK: — W piątek byliśmy na rybce i zostawiłem go w barze.

KELNER: — Już pare dni śpi!...
WICEK: — Nie rozumiem, czemu do licha nie obudziliście go?
KELNER: — Nie śmieliśmy! Jakże można! Taki gość!...

Na dworze mokro, w mieszkaniu sucho...

Tradycyjne przysławie „Barbary po wodzie, Boże Narodzenie na lodzie”, nie sprawdziło się w roku bieżącym. Padało i podczas Barbary i podczas świąt.

Mimo niepogody tramwaje były przepelnione zarówno w niedzielę, jak i w poniedziałek. To łudzianie w myśl zasady „święta najmilej spędza się u krewnych” jechali w odwiedziny do rodziny i znajomych.

Chociaż w większości wypadków — odwiedziny te przebiegały na „sucho”, niekiedy mu siano dzwonić po pogotowie. Kończyło się jednak przeważnie na opatrunkach, po których poważnione strony wracały do przerwanej uczy.

Te sporadyczne wypadki, podtrzymujące świąteczną „tradycję” były jednak bardzo nie liczne, tak że nie bez przesady będzie twierdzenie, że nauczyliśmy się wreszcie bawić bez nadużywania alkoholu.

Dzisiaj staniamy więc do pracy trzeźwi i w poczuci, aby przez te kilka dni, jakie nam jeszcze pozostały do Nowego Roku, wykończyć wszystkie zaległości. (m)

Wszystkie przedszkola czynne w okresie wakacji

W szkołach rozpoczęły się już ferie zimowe. Jak nam jednak komunikują, nie dotyczą one przedszkoli. Umieszczone w nich dziatwa znajdzie troskliwą opiekę również w czasie wakacyjnym, za wyjątkiem właściwych świąt. Matki będą więc mogły spokojnie pracować wiedzac, że ich pociechom niczego w tym czasie nie zabraknie. (kb)

Bufety kolejowe

Bufety i restauracje kolejowe, prowadzone dotychczas przeważnie przez inicjatywę prywatną, będą włączone do handlu uspołecznionego.

Ostatnio stworzono dla prowadzenia tych zakładów specjalne przedsiębiorstwo pod nazwą — Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, które będzie dbało o to, aby bufety i restauracje na dworcach były należycie przystosowane do rzeczy wistych potrzeb podróżujących i aby wszędzie obowiązywały jednolite, jak najniższe ceny.

Pierwsze, pracujące już na nowych zasadach bufety i restauracje kolejowe, będą uruchomione już w przyszłym miesiącu.

Świąteczne okruchy!...

Dwaj panowie klóca się zawzięcie.
 — Osiol! — zawołał jeden pod adresem drugiego.

— Przepraszam — odzywa się tamten — Pan powiedział przed chwilą „osiol”. Czy pan miał na myśli?...
 — Ależ skąd?... Czy pan sądzi, że pan jest jedynym osłem na świecie?...

Do teatru zaangażowali nowego suflera. Sufler ma straszną tremę. Trzeci dzwonek. Za chwilę ma się podnieść kurtyna.

Drżący sufler podbiega do aktora, grającego główną rolę i prosi:
 — Panie, błagam pana, gdybym się zaciął, niech mi pan podpowie!

Na bazarach jakiś mężczyzna sprzedaje psa. Pan Kociulek chce nabyć czworonoga, ale ma wątpliwości co do jego pochodzenia.

— Panie, czy to aby szlachetna rasa? — pyta sprzedawcy.
 — Oczywiście! Powiem panu tylko tyle, że gdyby ten pies umiał mówić, to by z nami wcale nie rozmawiał!...

Najmilsza „gwiazdka”

Mieszkania dla robotników

Rodziny pracowników Gazowni i Centrali Tekstylniej spędziły święta w nowych, wyremontowanych domkach

Rzetelne wysiłki władz samorządowych Łodzi w kierunku poprawy krytycznej sytuacji mieszkaniowej naszego miasta zaczynają dawać pierwsze, wprawdzie dość jeszcze skromne, ale bar-

dzo dla ludności doniosłe rezultaty. Nie mamy tu na myśli ani postępującej szybko naprzód budowy nowych osiedli robotniczych na Starym Mieście czy na Stokach, które zapewne oddane

zostaną do użytku za kilka miesięcy, ani też akcji remontowej w domach zamieszkałych. Chodźmy nam o takie inwestycje, które już teraz pozwalają konkretnie powiększyć nasz zasób powierzchni mieszkaniowej, lub też o przedsięwzięcia rysujące przed nami na najbliższą już przyszłość możliwości przydzielenia światu pracy tak bardzo upragnionych lokali i to zanim jeszcze dojdziemy do idealnych warunków poprzez nowe budownictwo, czy to blokowe, czy też indywidualne.

W pierwszym rzędzie trzeba tu wskazać na trwającą odbudowę zniszczonych zdewastowanych podczas okupacji domów, którym groziła ruina i rozbiórka. Do tej kategorii robót zaliczyć trzeba odbudowę szeregu budynków na Stokach, przy ul. Skalnej. Domki w tym osiedlu wyremontowane już w ostatnich tygodniach. Gdy tylko murarze zeszli z rusztowań, wyremontowane mieszkania przekazano za pośrednictwem rad zakładowych robotnikom.

Lokale na Stokach otrzymało 10 rodzin pracowników Gazowni Miejskiej. 6 rodzinom przydzielono po 1 pokoju z kuchnią i wygodami, czterem — po 2 pokoje z kuchnią. Przyznano też w kilku domkach mieszkania dla pracowników Centrali Tekstylniej. Nowi lokatorzy wprowadzili się już do przydzielonych im lokali. Byli wśród nich tacy, którzy gnieździłi się dosłownie w komórkach i których ewakuowano z zagrożonych i przeznaczonych do rozbiórki ruder.

Przydzielono również około 20 mieszkań pracownikom miejskim w świeżo odbudowanych domach przy ul. Zawiszy.

Równoległe do odbudowy trwa w pełni akcja władz, zmierzająca do uzyskania wielu mieszkań i domków w okolicach podmiejskich, jak w Andrzejowie, Tuszynie, Justynowie, Zakowicach, Kolumnie itd. Domki te leżą na wygodnych szlakach komunikacyjnych.

Trzecią ważną akcją jest kontrola zagęszczenia, pozwalająca wyłowić pewną ilość dodatkowych izb. Taką kontrolę przeprowadzono ostatnio w osiedlu Montwila Mireckiego. „Kwaterunek” ma już w swej ewidencji szereg lokali, do których można dosiedlić rodziny z wających się domów. Niestety, poważną przeszkodą jest tu społeczne podejście zainteresowanych, którym chce się zagęścić mieszkania. Zaczęli oni masowo zameldowywać u siebie dalekich krewnych i znajomych. Obecnie przeprowadza się dokładnie sprawdzanie nowych meldunków. Każdy wolny lub nie dość załudniony lokal zostanie wykorzystany dla celów ogólnych, jest to bowiem jedyna z dróg prowadzących do złagodzenia głodu mieszkaniowego Łodzi. (cis)

Ponad 20 tysięcy łodzian nauczy się czytać i pisać w przyszłym roku

Zakończony 18-go grudnia rb. powtórny spis analfabetów i półanalfabetów objął 26 tysięcy posesji na terenie Wielkiej Łodzi. Posesje te skontrolowało 3.500 komisarzy spisowych. Byli to przeważnie członkowie ZMP i studenci, przydzieleni do poszczególnych rejonów spisowych, których było ogółem 134.

W tej chwili trwa jeszcze obliczanie wyników.

W poprzednim spisie zarejestrowano 7.000 analfabetów i 4 tys. półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat. Obecnie

spisywano wszystkich analfabetów bez względu na górną granicę wieku. Na podstawie prowizorycznych obliczeń wynika, że liczba osób nie umiejących czytać i pisać, względnie półanalfabetów, w przybliżeniu się podwoi. Dokładne dane znane będą za kilka dni.

Regularna walka z analfabetyzmem rozpocznie się w Łodzi w połowie stycznia 1950 roku. Znajdzie ona wyraz w masowym zakładaniu kursów oraz przymusowym zapisaniu na nie wszystkich osób, dla których są one przeznaczone. (at)

Pomysł dobry, ale...

Nie w centrum miasta

lecz na przedmieściu powinien stanąć Dom Towarowy Centrali Handlowej Przem. Odzieżowego

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego zwróciła się ostatnio do władz miejskich z prośbą o przydzielenie jej niezabudowanego placu przy ul. Piotrkowskiej 94. Instytucja pragnie bowiem w tym miejscu postawić własny Dom Towarowy, w którym świat pracy zaopatrzyłby się w gotową konfekcję.

Nikt nie zaprzeczy celowości wybudowania Domu Towarowego przez CHPO, jest jednak poważne „ale”.

Dużo się mówi i pisze ostatnio o konieczności pokrycia siecią placówek handlu uspołecznionego naszych przedmieść. Takie Chojny, czy Widzew do

dzisiaj nie mogą się doprosić jakiegokolwiek większego sklepu państwowego z gotową konfekcją. Do dzisiaj mieszkańcy tych dzielnic odbywają dalekie wędrówki do śródmieścia.

Bo tak się dziwnie składa, że wszystkie instytucje, jeśli mówią o uruchomieniu nowych placówek, myślą tylko o Piotrkowskiej. Dla nich istnieje tylko ta ulica, a przecież na Piotrkowskiej najmniej chyba mieszka robotników, a więc najmniej odbiorców!

Toteż uważamy, że projektowany Dom Towarowy CHPO powinien bezwzględnie stanąć w jednej z dzielnic robotniczych Łodzi. (sk)

Pijak przy kierownicy

Trzy osoby ranne wskutek kawalerskiej jazdy

Dobrze się widocznie powodziło panu Kazimierzowi Stępniewi, zam. przy ul. 11 Listopada 69, skoro mógł sobie kupić auto. Ponieważ jednak z natury był nieco bojaźliwy, lubił zasiadać za kierownicą wtedy, kiedy dla dodania animuszu napętnił się odpowiednio alkoholem. Tak było i w ubiegły wtorek.

Wracając po południu z jakiejś libacji w towarzystwie znajomej, nie mniej pijanej od niego, Stępień popisywał się na Zgierskiej umiejętnością jazdy od chodnika do lampy. Nic więc dziwnego, że nie obyło się bez nieszczęśliwego wy-

padku. Mijając tramwaj najechał na Karola Kruga, zam. przy ul. Piekarskiej 13 oraz Paulinę i Zdzisławę Martwin, z ul. Lutomińskiej 14. Zamiast zatrzymać się i udzielić nieszczęśliwym pomocy, Stępień dodał gazu i zaczął uciekać.

Traf chciał, że tuż za nim jechało pogotowie ZUS-u. Wskoczył na nie stojący w pobliżu milicjant, będący świadkiem wypadku i rozpoczęła się gonitwa po ulicach Łodzi. Pijanego szofera udało się wreszcie zatrzymać na ulicy Ogrodowej, skąd wraz ze swą towarzyszką powędrował do aresztu. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala. (m)

Nasi przodownicy



JÓZEF STAWSKI

Jest jednym z niewielkiej grupy robotników, która na terenie PZPJG nr. 1 pierwsza stanęła do współzawodnictwa.

O czasach tych opowiada dużo i interesująco.

— Trzeba było bardzo uważać na swoją robotę — mówi. — Początkowo bowiem nie wszyscy zrozumieli sens i dobrodziejstwo ruchu współzawodnictwa. Nawet wartościowi robotnicy byli pod wpływem jednostek, które z powodu chronicznego lenistwa starały się odegrać rolę od tego ruchu. Ale czas i doświadczenia zrobiły swoje. Dziś prawie połowa z nas bierze udział we współzawodnictwie. Mamy też swoich przodowników pracy.

Jednym z nich jest właśnie Józef Stawski. Mimo swych 50-ciu lat nie ustępuje w robocie młodemu. Toteż, gdy po pracy wraca do domu ma czym się pochwalić przed swoją rodziną: żoną i czworgiem dzieci, z których dwóch synów — to wykwalifikowani fachowcy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” — godz. 19.15.

Nowy — teatr nieczynny.

Powszechny — „ROZBITKI” — godz. 19.15.

Łódź — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

„OSA” — godz. 19.30 — „ROMANS Z WODEWILU”.

KINA

ADRIA — Dźwalski — 16, 18, 20.

BAŁTYK — Bogata narzeczona — 16, 18, 30, 21.

BAJKA — Nikt nic nie wie — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności Nr 54.

HEL — Na morskim szlaku — 16, 18, 20.

MUZA — Arinka — 18, 20.

POLONIA — Pustelnia parmeńska — I-sza seria — 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — Kino nieczynne z powodu remontu.

ROBOTNIK — Bitwa o Stalingrad — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Ulica Graniczna — 15.30, 18, 20.30.

REKORD — Podrutek — 16, — Cygański tabór — 18, 20.

STYLOWY — Cyrk — 18, 20.

SWIT — Gdzieś w Europie — 18, 20.30.

TECZA — Pustelnia parmeńska I-sza seria, — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Śpiewak nieznan — 16, 18, 20.

WISŁA — Bogata narzeczona — 15.30, 18, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Sumienie — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18.30, 20.30.

Kispest prowadzi w mistrzostwach piłkarskich Węgier

Mistrzostwa Węgier w piłce nożnej zbliżają się już ku końcowi. Do rozegrania pozostało jeszcze drużynom po dwa spotkania.

W rozegranych ostatnio meczach mistrzowskich padły następujące wyniki:

Ujpest — Vasas 4:1, Kispest — Salgotarian 2:1, Csepel — Lokomotiv (Debreczyn) 2:1, Eloeer — Olajmunkas 1:1, Mateosz — ETO (Gyocer) 3:2, Dorag — SZAC 1:1, MTK — So roksar 8:2.

W tabeli mistrzowskiej prowadzi Kispest — 22 pkt. i st. br. 37:14, przed MTK, który ma także 22 pkt., lecz gorszy stosunek bramek 41:16. Na trzecim miejscu znajduje się Feren cvaros, mając 19 pkt., lecz o jeden mecz mniej.

„Gwardia” nie próżnuje Obozy kondycyjne dla bokserów

Bokserzy wrocławskiej Gwardii, chcąc przygotować się do ciężkich bojów o wejście do II Ligi, wyjeżdżają w dniu 27 bm. na 2-tygodniowy obóz do miejscowości Sybillo na Dolnym Śląsku. Razem z 15-tu zawodnikami w oboziskimi przebywać będą pięściarze warszawskiej Gwardii.

Na zakończenie obozu, 8 stycznia 1950 r. odbędzie się w Hali Ludowej we Wrocławiu mecz bokserski, między Gwardią (Warszawa) a Gwardią (Wrocław).

Podwaliny sportu strzeleckiego

Zamiast kadry reprezentacyjnych pupilków, szkolić będziemy młodą generację strzelców, stwarzając jej odpowiednie warunki pracy

Historia rozwoju strzelectwa sportowego w Polsce przed pierwszą wojną światową, a więc przed 1914 rokiem, była mniej niż ciekawą, choćby tylko z tego powodu, że ciągle zmiany ustroju politycznego uniemożliwiały realizację zamierzeń jednostek organizacyjnych.

W okresie międzywojennym „czynnikmi miarodajnymi”, którym powierzono zadanie zorganizowania sportu strzeleckiego, nie potrafili, lub też nie chcieli wy-

szukać w terenie nowych talentów zadowalając się stworzeniem z pupilków kadry strzelców wyborowych, rekrutującej się ze sfery zamożniejszej, dla których wydatkowanie większych kwot pieniędzy na amunicję do strzelni treningowych nie przedstawiało specjalnych trudności. To spowodowało, że reprezentacja Polski niejednokrotnie ponosiła sromotne klęski na arenie międzynarodowej.

Urządzane przez tych „możnowładców” obozy treningowe eliminowały ekipy uprzywilejowanych, wyniki których były znacznie gorsze, niż strzelców z klubów mniej finansowo zamożniejszych. Dowodem tego jest zdobycie mistrzostw Polski przez kobiece zespoły Kolej. Przysp. Wojskowego, które nie jednokrotnie startowały w konkurencjach męskich zajmując zaszczytne czołowe miejsca. Ale w imprezach zagranicznych i tak udział brali uprzywilejowani.

Nic więc dziwnego, że poziom strzelectwa sportowego w Polsce w okresie przedwojennym nie mógł uzyskać wyższego poziomu. Były tylko nieliczne wybijające się jednostki, do których należał wielokrotny mistrz świata w strzelaniu myśliwskim Kiszczurno. O masowym uprawianiu sportu strzeleckiego nie było mowy w podobnych warunkach i nikt o tym nie myślał.

Dzisiaj sprawa ma się inaczej. W Polsce Ludowej nastąpił zdecydowany zwrot, młoda generacja ma przed sobą duże pole do działania i należy jej tylko stworzyć odpowiednie warunki pracy, to znaczy zaopatrzyć ją w precyzyjną broń i amunicję. Na tym odcinku odczuwane są jeszcze dotkliwie braki. A że talenty są, że w miarę rozszerzania bazy działalności będzie ich z każdym miesiącem i tygodniem więcej, co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Niezastąpionego mistrza Kiszczurno „bije” ostatnio dość często jego własny syn.

Ale na tym poprzestać nie możemy — młodych, świeżych talentów musimy szukać w terenie wśród szerokich warstw naszego ludu pracującego.

Projektowany w bież. roku wyjazd ekipy polskiej na mistrzostwa międzynarodowe do Bukaresztu nie doszedł do skutku tylko z tego powodu, iż odbyte w Szczecinie Narodowe Zawody Strzeleckie niemal w ostatniej chwili przemianowano na ogólnopolską eliminację.

I dobrze się stało — jedenastoletnia przerwa w uprawianiu sportu strzeleckiego wycisnęła swoje piętno na zawodach szczecińskich. W zawodach tych wzięło udział ponad 260 strzelców z najrozmaitszych klubów, a większość z nich strzelała naprawdę „sportowo”. Po został to młodzież z SP, która enuzajmem nadrabiała brak rutyny zawodniczej. Eliminacje szczecińskie nie były imprezą, która mogła wyłonić mistrzów Polski a tym bardziej kandydatów na mistrzostwa międzynarodowe.

Ale Szczecin zapisze się w historii sportu strzeleckiego jako pierwsze wystąpienie na apel Ob. Prezydenta RP. ogłoszony na kwietniowym plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Sport strzelecki wykazał w Szczecinie, że usunie ze swej drogi rozwoju przeszkody, na które jeszcze napotyka z uwagi na zniszczenia wojenne. W Szczecinie przełamano też ostatecznie tę obojętność i nawet pewnego rodzaju nieufność z jaką odnoszono się do strzelectwa, jako do sportu.

Szczecin i Zakopane zimową szkołą lekkoatletek

Uczestniczki ogólnopolskiego zimowego obozu dla lekkoatletek odbyły ostatni trening w szczecińskiej hali sportowej, po którym rozjechały się do domów. Zawodniczki, mimo krótkiego, bo zaledwie 10-dniowego pobytu, wykazały duże postępy. Dalsze turnusy w Szczecinie odbędą się dopiero w miesiącu lutym. Będzie ich trzy, przy udziale po osiem zawodniczek w każdym.

W styczniu wszystkie lekkoatletki zostaną powołane na szkolenie zimowe, na 2-tygodniowym obozie w Zakopanem. Do Zakopanego pojedzie również trener Stanisław Wachalowski.

Koszykarze ATK najlepszą drużyną Czechosłowacji

Najlepsze drużyny czechosłowackie — mistrzowie Czech, Moraw i Słowacji rozegrały w Bratysławie 2-dniowy turniej w koszykówce męskiej o tytuł moralnego mistrza Czechosłowacji. Pierwsze miejsce zajęła w nim mistrzowska drużyna Czech — ATK, która poniosła tylko jedną porażkę, przed SNB Bratysława i Zelezarny Witkowiec.

Cztery pierwsze miejsca zajęły gimnastyczki polskie na Zlocie w Paryżu

W ramach zawodów sportowych, organizowanych z okazji jubileuszu 15-lecia FSGT, odbyły się w hali Huyghens w Paryżu zawody gimnastyczne między kobiecymi reprezentacjami Związków Zawodowych Polski i Francji. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zawodniczek polskich 229,3:219,4 pkt.

Na zawodach obecny był ambasador R.P. Putrament oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej.

Drużyna polska zademonstrowała wysoki poziom i rutynę, zdobywając sobie pełne uznanie licznie zebranej publiczności oraz przychylną ocenę prasy francuskiej.

W drużynie polskiej wyróżniły się Reindlowa i Rakoczy. W zespole francuskim najlepszą była Palau, która w punktacji indywidualnej zajęła ex aequo z Krupianką (Polska) 5-te miejsce.

Wyniki techniczne: równoważnia — Polska 56,5 pkt., Francja 54,2 pkt.; indy-

widualnie — 1) Dębicka (Polska) 9,7 pkt., 2) Rakoczy (Polska) 9,6 pkt., 3) Palau (Francja) 9,55.

skok przez konia — Polska 58 pkt., Francja 54,9 pkt.; indywidualnie — 1) Rakoczy (Polska) 9,9 pkt., 2) Reindl (Polska) 9,09 pkt., 3) Krupianka (Polska) 9,09 pkt.

ćwiczenia wolne — Polska 57,55 pkt., Francja 55,5 pkt.; indywidualnie — 1) Palau (Francja) 9,8 pkt., 2) Reindl (Polska) 9,75 pkt., 3) Rakoczy (Polska) 9,7 pkt., 4) Skirlińska (Polska) 9,7 pkt.

poręcze — Polska 57,05 pkt., Francja 54,75 pkt.; indywidualnie — 1) Rakoczy (Polska) 9,8 pkt., 2—3) Reindl i Kanikowska (Polska) — po 9,55 pkt., 4) Dębicka (Polska) 9,45 pkt.

Ogólna punktacja indywidualna: 1) Rakoczy (Polska) — 39 pkt., 2) Reindl (Polska) — 38,7 pkt., 3) Kanikowska (Polska) — 38,05 pkt., 4) Dębicka (Polska) — 38 pkt., 5—6) Krupianka (Polska) i Palau (Francja) — po 37,85 pkt.

Ze sportu radzieckiego

Nowe rekordy

Młoda łyżwiarka radziecka Awdonina studentka Instytutu Pedagogicznego, ustanowiła na zawodach w Gorki dwa nowe rekordy radzieckie dla juniorek.

Awdonina przejechała 1000 m w rekord. wym czasie 1:45,0, o 6,1 sek. lepszym od poprzedniego rekordu, a na 3000 m uzyskała czas 6:00,4.

Dwa nowe rekordy radzieckie ustanowił również zawodnik azerbejdżański Popkow. Startując w Baku, Popkow przeszedł w ciągu godziny 13.289 m, o 168 m. więcej od dotychczasowego rekordu, a w chorodzie na 20 km. uzyskał doskonały czas 1:33:33,9, co również jest wynikiem rekordowym.

Mistrzostwa

w gimnastyce

W indywidualnych i drużynowych mistrzostwach Związku Radzieckiego w gimnastyce, które odbywały się w Kijowie,

uczestniczy 700 najlepszych zawodniczek i zawodników radzieckich z mistrzami ZSRR — Urbanowicz i Timoszkim na czele.

Po ćwiczeniach obowiązkowych w 6-boju prowadzą w konkurencji kobiecej — Urbanowicz (Moskwa), wśród mężczyzn — Czukarin (Lwów).

Mecze hokejowe

Drużyna moskiewskich lotników WWS odniosła w meczu o mistrzostwo ZSRR w hokeju wysokie zwycięstwo nad zespołem Dynamo (z Tallina) 9:1. Jest to już 4-te zwycięstwo zespołu wojskowego, w 5-ciu dotychczas rozegranych meczach mistrzowskich.

W Moskwie rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo miasta w hokeju rosyjskim. Najciekawszym meczem było spotkanie między obrońcą tutulu mistrzowskiego — Dynamo i Spartakiem. Spartak odniósł niespodziewane zwycięstwo, bijąc przeciwnika 2:1.

Pierwsze spotkania w hokeju

LKS Włókniarz wyznaczono jako przeciwnika AZS (Poznań)

W dniu 15 stycznia rozpoczyna się rozgrywki Ligi hokejowej, z udziałem 16-tu drużyn.

W pierwszej rundzie spotkają się (gos podarze na pierwszym miejscu):

AZS (Poznań) — LKS. Włókniarz, Związkowiec (Krynica) — Gwardia

(Bydgoszcz), Len (Wałbrzych) — Legia (Warszawa), KKS (Mysłowice) — Piast (Cieszyn), Stal (Siemianowice) — Kolejarz (Toruń), Sial (Katowice) — Polonia (Bytom), Cracovia — Gwardia (Krynica), Górnik (Giszowiec) spotka się ze zwycięzcą wyłonionym z turnieju o wejście do Ligi.

Smutna prawda

Bogata Szwajcaria nie ma pieniędzy na wysłanie swych narciarzy na mistrzostwa świata

Szwajcarskie pismo sportowe „Sport” z Zurichu zamieściło dużymi tłustymi czcionkami alarmującą wiadomość o ciężkiej sytuacji materialnej Szwajcarskiego Związku Narciarskiego uniemożliwiającej wyjazd narciarzy szwajcarskich na mistrzostwa świata do Aspen i Lake Placid (USA). Pismo donosi, że sytuacja jest „bez wyjścia”, chociaż zawodnicy zdecydowani są pokryć część wydatków z własnej kieszeni i ponieść jak największe osobiste ofiary.

Rzucając pytanie, czy można pozwolić, by narciarskie mistrzostwa świata odbyły się bez udziału Szwajcarii, pismo apeluje gorąco do

czytelników, aby spieszyli ze składkami pieniężnymi.

Oto smutna prawda o sytuacji Szwajcarskiego Związku Narciarskiego, prawda o sporcie kapitalistycznego kraju.

Trudności, w jakich znalazł się Szwajcarski Związek Narciarski, byłyby czymś nie do pomysłenia w krajach demokracji ludowej. Tam związki sportowe, subsydiowane przez państwo, prowadzą planową i przemyślaną pracę, nie potrzebując uciekać się do apelów o składki publiczne.

Kłopoty narciarzy szwajcarskich — to jeszcze jeden „kwiatek” w stosunkach sportowych na zachodzie Europy.